

TEST Orange Terror #4 Jim Root



Marcin Lewicki

1 lutego 2013, 13:58

ARCADE AUDIO Sp. z o.o.



Orange Amps Terror #4 Jim Root

Cena sugerowana:

4 499 zł (zestaw)

OPIS KUP ONLINE GDZIE KUPIĆ



Prezentowany dziś przez nas produkt Orange jest krokiem milowym w rozwoju firmy pod kilkoma względami.

Najciekawszym aspektem Jim Root #4 Terror'a jest fakt, iż jest on sygnaturą. Co w tym

przełomowego? Otóż to, że przez wszystkie lata swego istnienia firma Orange nie zdecydowała się na wyprodukowanie modelu wzmacniacza reklamowanego nazwiskiem sławnego gitarzysty, czy basisty. Nie do końca wiadomo czemu tak było oraz czemu właśnie teraz

Plusy

- + Przystępna cena.
- + Wzmacniacz jest w stanie nagłośnić imprezę do 200 osób. Nadaje się również do studia.
- + Świetne brzmienie.



zdecydowali się na taki krok, oraz czemu akurat wybrano Jim'a Root'a.

Powszechnie wiadomo, że z produktów pomarańczowej firmy korzystają rzesze świetnych instrumentalistów. Może powodem dla wybrania właśnie Jim'a mógł być fakt, że oba projekty w których gra ten wioślarz zostały nominowane do nagrody Grammy. Mam tu na myśli zespoły Slipknot (wygrali Grammy) i Stone Sour. Jim Root praktycznie od zawsze korzystał w studiu i na scenie ze wzmacniacza Rockerverb 100, na podstawie obwodu którego zbudowano testowaną przez nas główkę.

BUDOWA

Orange Signature #4 Jim Root Terror Amp jest w pełni lampowym wzmacniaczem zbudowanym na dwóch lampach EL84 i trzech 12AX7. Co ciekawe, wbudowana pętla efektów również jest zasilana jedną lampką 12AX7.



Wedle życzenia Jim'a Root'a jego sygnatura jest dostępna cenowo dla większości ^

klientów. Niemniej jednak jest to najdroższy model w serii mini główek gitarowych firmy. Warto zauważyć, że jest to nadal cena bardzo przystępna w porównaniu do pełno-wymiarowych wzmacniaczy. Dożyliśmy dobrych czasów, kiedy producenci sprzętu postanowili zadbać nie tylko o naszą satysfakcję pochodzącą z aspektów brzmieniowych ich sprzętu, ale zadbali również o nasze kręgosłupy. W pełni lampowy 15 watowy wzmacniacz jest spokojnie w stanie (bez omikrofonowania) nagłośnić nasze wiośło na potrzeby klubu do około 200 osób. Natomiast wzmacniony mikrofonem jego potencjał wzrasta kilkukrotnie. Gdy gramy mniejsze sztuki, to posiadając dużą głowę nie mamy zazwyczaj możliwości rozkręcić się na tyle, aby wykorzystać potencjał brzmieniowy się w niej kryjący. Z małą głową jest inaczej, zakres jej dobrego brzmienia zaczyna się dużo wcześniej. Ponadto, jak już wspomniałem, nasze plecy i ręce nie są sztywne i zmęczone od noszenia ciężkiego sprzętu. No chyba, że macie prywatnego technicznego:)

Kompaktowych rozmiarów wzmacniacz jest świetnym rozwiązaniem dla muzyków, którzy często grają w różnych lokalizacjach. I co najważniejsze – ten piec brzmi!!! Głowa wydana została jako część serii PICS ONLY, co oznacza, że żadna z gałek obecnych na panelu przednim nie jest podpisana. Za to nad każdą widnieją rysunki, które naprowadzają nas na funkcje potencjometrów.

Wzmacniacz w swej budowie jest bardzo prosty. Na panelu przednim poza gałką głośności, trójpozycyjną korekcją i gain'em znajdziemy jeszcze przełącznik trybu pracy między 7 i 15W. Panel tylny poza trzema wyjściami kolumnowymi oraz pętlą efektów skrywa dwa loga projektów, w których gra Jim Root. Jak już wspomniałem – wzmacniacz jest bardzo prosty i nie ma co się więcej rozwodzić na ten temat.

Skupmy się bardziej na brzmieniu tego cuda.

Chciałbym jeszcze w tym miejscu wspomnieć o drugim aspekcie wzmacniacza, który czyni go innowacyjnym w stosunku do wachlarza produktów firmy. Otóż jest to pierwszy Orange, który nie jest pomarańczowy! Poza kilkoma wstawkami kolorystycznymi wzmacniacz oraz dedykowana mu kolumna są kruczoczarne. No właśnie, nie wspomniałem jeszcze o kolumnie. Dedykowana wzmacniaczowi paczuszka zbudowana jest na dwóch 12-calowych głośnikach wyprodukowanych przez Orange.

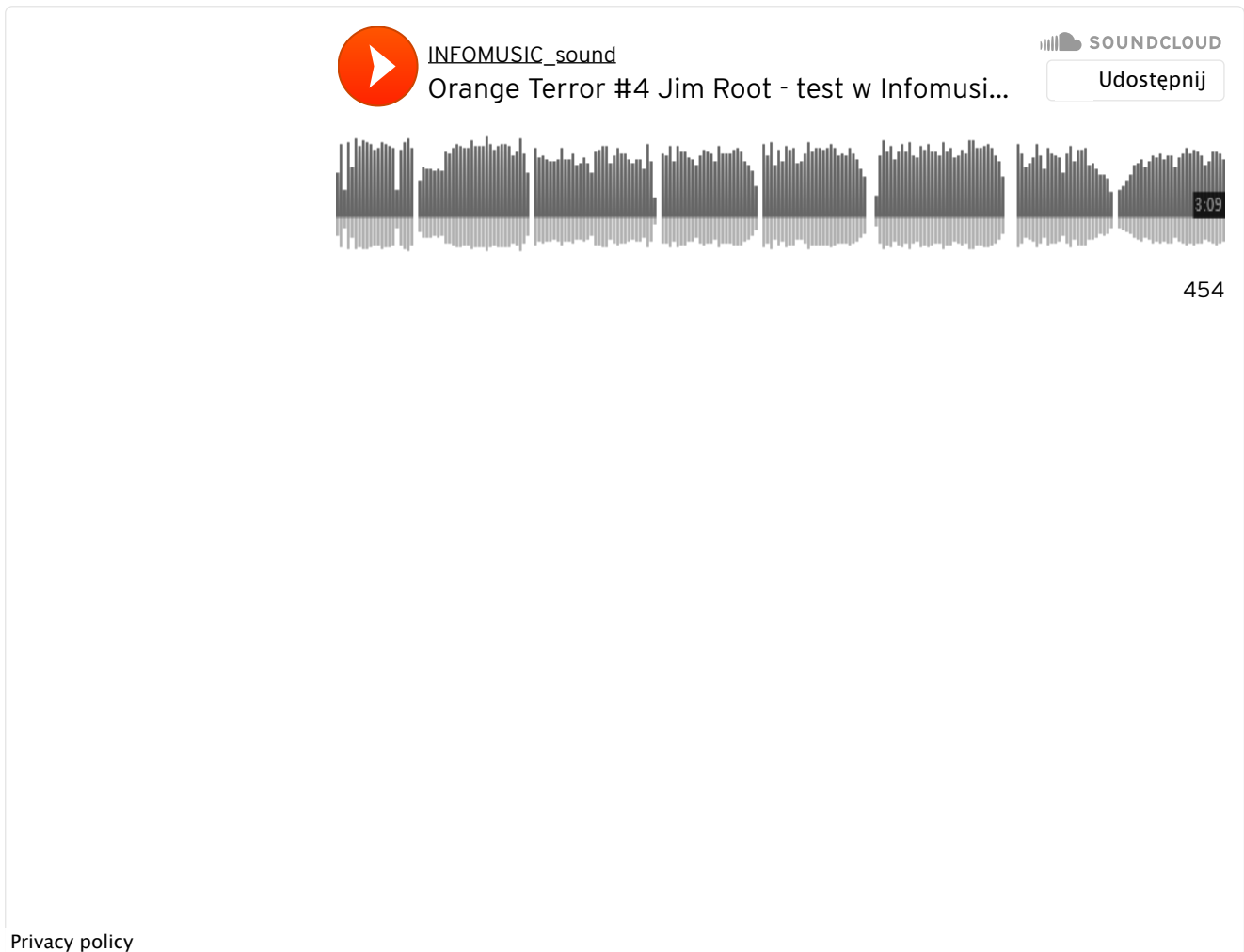




BRZMIENIE

Trzecim i najbardziej innowacyjnym aspektem tegoż produktu jest zakres brudu. ^

możemy z niego wyciągnąć. Orange postawił na satysfakcję klientów lubujących się w ciężkich brzmieniach i tym samym z pewnością rozszerzył rzeszę potencjalnych nabywców swoich produktów. Wydaje mi się, że nazwanie tego pieca metalową maszyną nie będzie przesadą.



INFOMUSIC_sound
Orange Terror #4 Jim Root - test w Infomusi...
SOUNDCLOUD
Udostępnij
3:09
454

Privacy policy

Poza dość szerokim spektrum możliwości brzmieniowych Jim Root Terror oferuje potężne zasoby gain'u, które zaspokoją niejednego hard rock'owca i metalowca. Może i Jim Root Terror nie posiada czystego szklankowatego brzmienia, ale umówmy się – nie taka jego predystynacja. Bynajmniej nie pogniewałbym się gdyby wzmak ten pozwalał na klarowne zagranie czystych akordów. Wynika to między innymi z wielkości głowy, ale żałuję trochę że nie może ona mieć dwóch kanałów. Wtedy życie byłoby prawie idealne:)





Niemniej jednak wzmacniacz miażdży swoim sound'em! Jest bardzo tłusty i harmonicznie bogaty. To co moim zdaniem jest jednym z największych atutów produktów Orange to zakres możliwości kryjący się pod każdym z potencjometrów. Nawet lekkie przekręcenie gałki znacząco modyfikuje brzmienie. Dzięki temu z pozornie prostego piecyka jesteśmy w stanie ukręcić ogromną ilość różnych brzmień i dopasować je do naszego instrumentu. To na co warto zwrócić jeszcze uwagę w przypadku tego wzmacniacza to wspaniały sustain, który rekompensuje brak reverb'u. W moim odczuciu piec w brzmieniu posiada sporo 'piachu'. Generalnie nie lubię takiej charakterystyki brzmieniowej, ale w tym Terrorze wszystko się zgadza. Potężny dół wywołuje trzęsieni ziemi pod nogami, a właściwie wysoka i słodka góra sprawia, że wysokie dźwięki dosłownie śpiewają.

Dużo napisałem na temat 'ciężaru' jaki możemy z tego pieca wyciągnąć. Obawiam się, że niektórzy z Was mogą go naprawdę uznać za maszynkę do ostrej siepanki. Nie jest tak. Napisałem tyle na ten temat, gdyż jest to coś nowego w ofercie firmy Orange. Jim Root Terror jest mimo to bardzo różnorodny. Nadaje się do blues'a, rock'a i wszelkich jego pochodnych jak i do każdego stylu muzycznego nie wymagającego krystalicznie czystego kanału. Podłączywszy do niego własną



podłogę uzyskamy ogromny wachlarz możliwości, a wszystko to za sprawą kilku gałek. Po co komu 10 kanałów i 50 potencjometrów do modelowania brzmienia każdego z nich, kiedy na wyciągnięcie ręki i kieszeni mamy takie чудо:)



Chciałbym jeszcze wspomnieć, że jest to świetnie rozwiązanie studyjne. Nie musimy grać bardzo głośno, aby uzyskać pożądaną jakość brzmienia. Siedząc cały dzień w studio nagrywając różne partie można mieć dość wysokiego poziomu głośności. Z Jim'em Root'em problem ten znika. Rasowe lampowe brzmienie zamknięte w pudełku mieszczącym się na szafce w sypialni – to kwintesencja tego wzmacniacza.

Podsumowanie

Polecam wizytę w najbliższym sklepie muzycznym i wypróbowanie możliwości tego produktu, który z pewnością sprawdzi się w studio i na scenie. Natomiast dzięki opcji gry przy mocy 7W Jim Root Terror może również stać się świetnym wzmacniaczem do ćwiczeń domowych.



Gdzie kupić?



Orange Amps
www.orangeamps.com

Dystrybucja w Polsce:

ARCADE AUDIO Sp. z o.o.

ul. Galicyjska 2

